

Anna Aniela Flak  
ul.  
20 - 601 Lublin, Poland  
annaanielaflak44@gmail.com

2 kwiecień 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek  
The Holy Father Francis  
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

**Drogi Ojciec Święty**, realizuję plan miłości Ojca Przedwiecznego, który wprowadził duszę mą w najgłębsze tajniki niedostępnych tajemnic Swych, także ona zagłębia się w Nim i uczestniczy w misterialnych tajemnicach Jego poprzez prowadzące tajemnicze schody kontemplacji, które prowadzą ją do zjednoczenia z Nim Samym, a ponieważ prowadzę Dzieło Niebios, które skierowane jest do wszystkich owiec Bożych, dlatego też piszę ponownie do Waszej Eminencji i to tylko dlatego, bo nie mam absolutnie żadnego odzewu na me duchowe przesyłki, to tak jakbym rzucała grochem o ścianę.

Od początku pontyfikatu Ojca od czasu do czasu wysyłam do Ojca moje duchowe książki napisane w Chrystusie, aby w Kongregacji Nauki Wiary mógł rozpocząć się proces badawczy mojej nadprzyrodzonej misji, która skierowana jest do całego zdemoralizowanego świata, który swoimi zbrodnictwami ideologiami niesie jedynie zakłamanie i śmierć. Moja odwieczna, duchowa misja odbywa się na polecenie Ojca Przedwiecznego za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Duchu Świętym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa na Chwałę Królestwa Niebieskiego, także żadna zmysłowość nie ma do niej dostępu. Dzieło Pana mego, które jest nieustanną modlitwą wykonuję w Imię Jego i ono wprowadziło duszę mą w Boskie Istnienie Jego, w niepojętą mądrość i rozkosz Jego, także ona dosyć często odczuwa nienasycony, najczystszy żar mistycznego, ogniowego płomienia miłości Jego, który powoduje ekstatyczne uniesienia.

Skoro w duszy mej, jak i w sercu mym mieszka umiłowana wola Boża, to wiadomo, że czerpię siłę tylko i wyłącznie w Panu swym, który jest jedyną nadzieją dusz rozpaczonych, i skoro dusza moja została napełniona zapalem Najwyższego, to wiadomo z góry, że wbrew nadziei ludzkich zwyciężę w nadziei Chrystusowej i zrealizuję swoje odwieczne powołanie, co do każdej litery Słowa Przedwiecznego.

Dusza ma w sposób niewymowny zakosztowała w Boskim Odkupicielu niewielki rąbek wiekustej szczęśliwości w tym zdemoralizowanym świecie o spaczonych ideologiach liberalno - lewackich, gdzie w sposób jawny odmawia się nam wolności, godności, pokoju, sprawiedliwości i podstawowych praw ludzkich, dlatego też spragniona jest ona życia wiecznego w ścisłej jedności z Umiłowanym, dzięki któremu przeszła ona z nicości do istnienia w Nim Samym. W prawdzie wiary Boskiego Oblubieńca dusza ma staje się żywą świątynią miłości niejednokrotnie cierpiąc dla sprawiedliwości i dobra Najświętszego.

Najczulszy **Boski Oblubieniec** Swoimi Boskimi dotknięciami wprowadza duszę mą w stan ekstatycznego upojenia, że ona zupełnie jest odłączona od wszystkiego włącznie

z zupełnym zapomnieniem o sobie. Dusza moja obdarowana przez Stwórcę krótkotrwałymi tak niepojęcie przesłodkimi łaskami znakomicie poznała w Nim, co to jest słodycz kochania, także niezmiernie tęskni ona za wieczną szczęśliwością, gdzie pochłaniana byłaby przez nad wyraz czułe i subtelne płomienie miłości Bożej.

W mojej nadprzyrodzonej misji odważnie przekazuję prawdy Boże z przemijającą pielgrzymką, jak i z niebieskiego świata, gdy dusza ma rozumem Samego Boga pojmując tajemnice Jego, kiedy w mistycznej nocy opuści ona w Nim czasoprzestrzeń. Moja nadprzyrodzona misja jest wielkim zamysłem Ojca Przedwiecznego względem grzesznego świata, dlatego też jestem świadoma swojego odwiecznego powołania, które jest wielkim darem Bożym dla cywilizacji przemocy i śmierci, w której obecnie żyjemy.

Mistrz Niebieski dobrze wie, że jako mistyczna córka Jego jestem ufna w miłosierdzie Jego, dlatego też dał mi On dar rozumienia rzeczy wyższych, abym w Nim przekazywała niepojęte sprawy Jego, które zaczynają się za zasłoną progu śmiertelnego, dlatego też na mej drodze zbawienia, która zawsze okupiona jest miłosnymi cierpieniami, które prowadzą dusze nasze do żywota wiecznego nad wyraz ochoczo wypełniam wolę Umiłowanego względem duszy mej.

☛ Całe swoje odwieczne powołanie realizuję pod natchnieniem Ducha Świętego, także jestem nieugięta w poczynaniach Pana swego i wiem, że dusza ma do Portu Zbawienia, bo przecież ona jest w głębokiej jedności z Ukochanym i w wolności Jego pełni wolę Jego, w związku z czym zawsze cierpię w Ukrzyżowanym i nie zwracam uwagi na tak poważne uchybienia ze strony Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, który milczy na tak liczne duchowe pisma me skierowane do niego, bo przecież nie mam innego wyjścia, i nawet liczę się z tym, że za życia swego nie doczekam się już żadnej odpowiedzi od niego, także to jest niezbyt chwalebna wizytówka dla niego, ani też księdza arcybiskupa, który odpowiedzialny jest za korespondencję skierowaną do Ojca.

Zdaję sobie dokładnie sprawę ze swojej nicości i porzucam wszystko, co jest w moim wnętrzu, tj. wszelkie pragnienia zobaczenia, widzenia, poznania, smakowania, doświadczania obecności Boga (T. Merton), aby żywą wiarą móc zjednoczyć się ze Zbawicielem, który obdarza duszę mą światłem i miłością w duchu Swym. **Słowo Wcielone** podnosi córkę Swą do coraz wyższego stanu, aby w całkowitym oderwaniu od wszystkich rzeczy, form, kształtów oraz od pamięci, weszła ona do poznania jak najczystsze, i jak najjaśniejsze, wolnego od granic czasu tj. do całkowitego zjednoczenia z Nim, co potwierdzają to najznakomitszej klasy Mistycy.

W służbie Nieśmiertelnego wszystko realizuję w wielkiej pokorze poprzez czystą walkę na Chwałę Imienia Jego, którego adoruję, wielbię, wynagradzam oraz modlę się do Niego poprzez duchowe Dzieło Jego, które weszło już w ostatnią fazę rozwoju, a ponieważ otrzymałam od najukochańszego Boskiego Oblubieńca mego ducha wytrwałości w cierpieniu, także w pokorze przyjmuję ciężar wszystkich mych przeciwności i udręk, w trudach

wypełniając wolę Umiłowanego, który jako jedyny jest bronią w ciemnych nocach wiary i ducha.

Z radością, miłością i odwagą Niebieskiego Oblubieńca Niebieskiego pełnię swe odwieczne powołanie, które pozwala duszy mej w szczególny sposób zanurzyć się w nieskończonej miłości Najświętszego, który jest przecież ostatecznym naszym celem i źródłem siły. Pan mój i Bóg mój ( J 20, 28 ) nieustannie króluje w sercu i duszy mej, także ze spokojem i pokorą znoszę wszelkie przeciwności, głosząc świadectwem życia swego Najświętszego.

W Boskiej światłości, w blasku Chwały Najświętszego I a t a m i dojrzywałam w Ukochanym, także jestem już gotowa do przekazania Dzieła Jego całemu zniewolonemu światu, i tak jak Pan mój wypala w duszy mej wszelkie jej niedoskonałości, tak i córka Jego robiła korekty Dzieła Jego napisanego w Nim, przeorywując każde słowo napisane w Nim, także ona wykarzcowała wszelkie błędy i niedociągnięcia, jakie tylko przyuważyła aby ono mogło dojrzeć w Nim.

Każdy dzień przemijającej pielgrzymki zbliża mnie do granicy wiecznej śmierci, gdzie dusza ma nareszcie zrzuci powłokę cielesnego więzienia, i z radością w Bogu będzie ona pojmowała niedostępne tajemnice Królestwa Niebieskiego, które przepojone są przesłanką miłością Pana Niebieskiego. Boski Oblubieniec z największą miłością i łaskawością realizuje Dzieło Swe, do którego dusza ma została odwiecznie powołana, także w pokorze w twierdzy duszy swej kontempluję Umiłowanego swego, który niepojętą radością, miłością i mocą Swą przygotowuje ją do wiecznej światłości.

Wkroczyłam w Boską ciemność i wiara, która prowadzi mnie przynosi światło dla rozumu i upokaja wolę oraz przemienia na podobieństwo Boże, bo tylko wówczas dusza podoba się Bogu, gdy jest napełniona Jego własną rzeczywistością, Jego własną miłością i Jego własną prawdą ( T. Merton ). Ojciec Niebieski nieustannie udziela się duszy mej, dlatego też zwracam się do Boga całą sobą, a miłosiernej miłości Jego oddaję całą głębię duszy swej, aby światu przyrodzonemu wydać nadprzyrodzony owoc odwiecznie zaplanowany na duszę moją.

✚ Boskiemu Odkupicielowi dziękuję za me wszystkie lata pełne łask i cierpień, które przerodziły się w największą słodycz, za ten precudowny czas, gdy dusza moja wychodziła w Nim poza czas i przestrzeń i przebywała w Majestacie Jego, bo dzięki nieskończonemu miłosierdziu Jego miałam niewielką namiastkę Przedśionka Nieba.

W cywilizacji kłamstwa i śmierci oprawcy robią wszystko, aby nie rozliczyć się z przeszłością, dlatego też piorą mózgi bliźnim, a z niepodważalnych dowodów wyrywają coś z kontekstu zdania i rozprawiają na korzyść swą, aby za wszelką cenę zniszczyć opozycję, także nie dziwię się, że nie miałam absolutnie żadnych szans, aby udowodnić pseudonaukowcom o ich zaplanowej krzywdzie moralej z **9. 10. 1985 r.** w stosunku do mnie. Przebaczyłam wszystkim błogosławionym wrogom, ale nigdy nie rozliczyłam się z przeszłością,

to jest z tymi, którzy bezpośrednio nie nadali mi stopień doktora po 3 - ech miesiącach po obronionej pracy doktorskiej, ale wiem jedno, że skoro krzywda moralna jest kamieniem węgielnym Dzieła Bożego, które odwiecznie zaplanowane było na duszę moją, to gra pseudonaukowców będzie zdemaskowana tuż przed ostatecznym weryktem Dzieła Bożego w Stolicy Piotrowej, co do nadprzyrodzonej misji mej, być może, że i po śmierci mej.

D r o g a E m i n e n c j o, z radością i miłością Boskiego Odkupiciela jako oddane dziecię Jego idę drogą świętości w duchu duchowego świata Jego, dlatego w prawdzie Umiłowanego za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i Świętego Józefa służę dla dobra wszystkich owiec Bożych, którym brakuje miłości braterskiej w zniewolonej wolności, w której otrzymałam list datowany 2.03.2015 r. z P r o k u r a t u r y A p e l a c y j n e j ze Szczecina, w którym poinformowano mnie, że moja sprawa została przesłana do tutejszej Prokuratury Okręgowej na Wydział III - ci nad Postępowaniem Przygotowawczym. Skoro jeszcze nie dostałam żadnej odpowiedzi w tej sprawie, to widocznie sprawa jest w toku rozpatrywania, która może jeszcze trochę przedłużyć się w czasie, także w każdej chwili mogę otrzymać wiadomość, o której natychmiast poinformuję Waszą Eminencję.

Duchowe Dzieło Pana naszego, które latami prowadziłam w wielkim ukryciu, a obecnie ze względu na bezduszną ciszę duchowieństwa na duchowe przesyłki me byłam zmuszona ujawnić się na arenie całego świata na mej stronie internetowej odniosłabym do Bogobojnych słów Siostry Katarzyny Sokołowskiej, cyt: " Gdy Dzieło Boże z niczego dojdzie do pewnego stopnia rozwoju, wzbudza ono ciekawość ludzką. Ciekawi są szczególnie ci, którzy nigdy w życiu nic nie zrobili; zaczynają szukać dziury w całym, chcąc pokazać, jacy są mądrzy. Budują w powietrzu językiem dzieła, które przeciwstawiają temu Dziełu istniejącemu w rzeczywistości, powołanemu do życia przez Boga za pomocą nieudolnych narzędzi ludzkich, które Bóg przez ból i cierpienie przeprowadził pod prasą prób - biorąc z nich jedynie to, co dać mogły, to jest ból, cierpienie i trud; ukuł Swoje Dzieło Swoją Wolą Przenajświętszą ", o czym to też pisałam na swoim profilu.

W dziełach ludzkich, gdzie szuka się pochwał i sukcesów ważny jest nacisk opinii publicznej na dane sprawy, bo człowiek jako jednostka nie ma sił przebicia, natomiast w Dziełach Boskich dusze wybrane zdane są jedynie tylko na Pana swego, który poi je nie tylko prawdą, radością i miłością Swą, ale również goryczami, udrękami, chorobami i przeciwnościami, aby była przeciwwaga w tych wielkich niepojętościach Jego, które tak bardzo uświęcają je na wzór Jego.

Gdy po raz pierwszy zaczęłam mówić co poniektórym znajomym, których bardzo dobrze znałam, że piszę mistyczne książki, to zauważyłam, że nie wierzyli mi, inni też nie chcieli słuchać mnie i zaraz zmieniali temat, bo przecież **wielkość spraw Bożych boli " małych " ludzi**, którzy chętnie rozmawialiby jedynie o nieistotnych błahostkach, od których jedynie tylko może głowa boleć. Tak naprawdę, to nawet nie miałam z kim podzielić się duchową radością o pisaniu duchowych książek, które przecież piszę w Chrystusie, a poza tym zawsze tak jest, że ludzie ustawiają się do bliźnich w zależności od sukcesu, i jak

sprawa jest dobrze nagłośniona, a jak np. człowiek jest w potrzebie, to nikogo to nie obchodzi. Na temat moich mistycznych ksiązek nie mogę rozmawiać z nikim, bo nikt z mojego otoczenia nie zna się na tym, a poza tym na mojej drodze duchowej Stworzyciel nie postawił mi żadnej uduchowionej osoby ( z wyjątkiem zaledwie paru osób, z którymi miałam niezmiernie rzadki kontakt ), żebym mogła chociaż odrobinę porozmawiać z nią o tak niepojętych sprawach Bożych, ale do tego przyzwyczyłam się, także zdana jestem jedynie na Boskiego Oblubieńca, który zawsze wie jak pocieszyć duszą mą.

Na mojej tak bardzo wyboistej drodze krzyżowej kocham jedynie Trójjedynego Boga, także nie interesują mnie stworzenia, i przez światło kontemplacyjne w Duchu Świętym dusza ma podąża do niezmaconego szczęścia. Za sprawą Umiłowanego wskrzeszam siłę ze swojego ducha, którego oddałam w ręce Boże i Mistrz Niebieski wprowadza go dosyć często w najgłębsze centra ciemności Swej, aby on mógł poić się nieskończoną miłością Jego. Duch duszy mej i duch mój razem współpracują ze sobą czyli duch mój łączy się z duszą moją, dlatego też w chwilach krytycznych słyszę ducha mego w duszy mej, także duch mój odbiera słowa substancjalne, które są również słowami formalnymi i one pomagają duszy mej zjednoczyć się z Bogiem, jak to podaje Święty Jan od Krzyża, i jak to już wcześniej wspomiałam w moich mistycznych ksiązkach.

Każdy dobrze o tym wie, że Kościół w nadprzyrodzonych sprawach jest bardzo, ale to bardzo ostrożny, ale ja za życia swego niczego innego nie pragnę, jak tylko tego, aby rozpoczął się proces badawczy mojego odwiecznego powołania, ale przecież nie mam na to żadnego wpływu, także swoją nadprzyrodzoną misję zostawiam Bogu, i jako posłuszna córka Jego przekazuję swoje bogate wewnętrzne życie, które najprawdopodobniej takie wprost nieprawdopodobne będzie trwało do końca życia mego. Duch Prawdy, jedyny Pocieszyciel Nieba wylewa łaski Swe na duszę mą, aby mogła ona przebywać w świetle łaski upojnego Królestwa Niebieskiego i poprzez Krzyż Chrystusowy mogła dopełnić swoje odwieczne powołanie. **Boski Odkupiciel** rozświeca światłem Swym mistyczną drogę córki Swej Anny Anieli Flak, aby ona nigdy nie zbłądziła w tak ciemnej nocy ducha, dlatego też ona niezmiernie raduje się w Nim, że ma wielkie oparcie tylko w Nim, dzięki któremu pokona ona cały zdeprawowany świat.

W swoim doczesnym życiu wiele stoczyłam duchowych bitew i przeszłam oraz przechodzę przez wiele wewnętrznych ucisków, dlatego też w pełni zrozumiałam rozkosz drogi życia wiecznego i gorycz potępienia wiecznego, także poprzez teologię Jezusa dusza moja zbliża się do chwilowej drogi śmierci, która z chwilą zaśnięcia w Oblubieńcu naszym przerodzi się w wieczną, upojną szczęśliwość. Z pomocą **Kapłana Niebieskiego** w duszy mej jest niewielka namiastka Królestwa Niebieskiego, i poprzez tę nieskażoną czystość widzę rozpanoszone fałszywe świadectwa oparte o liberalno - lewicowe ideały, które podporządkowane są szatanowi i na potęgę negują katolicyzm czyli funkcjonują one na niesamowitej rozpuście i wielkiej nienawiści do Krzyża Chrystusowego, który przecież dla wielu jest głupstwem i zgorszeniem, o czym też jest mowa na ten temat w Piśmie Świętym.

Z miłości do niezastąpionego **Boskiego Oblubieńca** poświęciłam się Jemu, dlatego też nieustannie biorę przykład z Niego, gdzie wrogowie Jego w niczym Mu nie oszczędzili, tak i mnie nie oszczędzają, że nawet włamują się na mą stronę internetową, aby chociażby zresertować mój licznik odwiedzin do zera, o czym pisałam na ten temat na mym profilu **9 marca** w artykule pt.: “ Ta moja strona internetowa dla wielu jest ością w gardle ”, także wszystkie dotkliwe doświadczenia przyjmuję ze Świętobliwej Ręki Jego i w bólu czy też w radości żyję według Ewangelii Jego, aby mogła wypełnić się we mnie odwieczna wola Jego. W Trójjedynym Bogu, który nigdy nie opuści mnie, wypełniam swoje odwieczne powołanie, aby móc ratować całą zniewoloną ludzkość, która żyje jak chce i robi co chce, aby tylko zadowolić się krótkotrwałą, grzeszną, materialistyczną przejściowością.

Cała moja misja od samego początku rozrastała się w trudzie i w bólu, i bez wiary nic bym nie przeżyła, ale mam mocną i niezłomną wiarę, że za tym jest Bóg i Święta wola Jego, za którą idę ( Matka Czacka ), także nieprzerwanie współcierpię z Chrystusem w cierpieniach Jego i staram się być godną naśladowczynią Jego aż do śmierci włącznie, dlatego też spokojnie znośiłam i znoszę wszelkie obelgi i upokorzenia, i w opuszczeniu wielbię Boga. Wiadomo, że całe moje odwieczne powołanie nie mogło dokonywać się inaczej, tylko na mocy Ducha Świętego, bo Jezus Chrystus daje nam przemienienie Swoje przez Ducha Świętego przez żywą wiarę, bo wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało i wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem ( 1 Kor 12, 13 ).

Moje życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu ( Kol 3, 3 ), i Duch Święty napełnia mnie pełnią Bożą ( Ef 1, 23 ), i za przyczyną Jego jestem wtajemniczona w misterium Boga, dlatego też nieustannie poznaję Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym, aby mieć udział w Dziale Odkupienia. Na swojej drodze krzyżowej nigdy nie straciłam wewnętrznego spokoju i równowagi, także odważnie wkroczyłam w przyszłość Bożą, ponieważ jestem napełniona niezachwianą ufnością w opiekę Bożą. **Boski Mistrz** uobecnienia Siebie w duszy mej przez miłość, i dzięki miłości Jego nawiązany jest żywy kontakt, w którym wola prześciga oślepiiony intelekt i “ dotyka ” Samej substancji tego Boga, którego nasz umysł nie może ujrzeć ( T. Merton ).

Idę za powiewiem powietrza Bożego, i coraz lepiej i głębiej poznaję Boga oraz tajemnice Jego, które zawarte są w Nim, i nic i nikt nie odbierze mi odwagi, także z godnością i z poddaniem niosę swój twardy los, i nie mogę też nic innego robić, bo przestałabym być sobą. W żadnym momencie życia swego nigdy nie straciłam ufności w kierownictwo Boże, bo przecież Bóg jest miłosierny, litościwy i bogaty w łaskę i wierność ( Wj 34, 6 ), i prowadzi mnie do Siebie, także z woli Pana mego wgłębiam się w wielkie misterium Paschy Wielkanocnej i słucham głosu Jego ( J 18, 37 ), idąc nieprzerwanie do życia wiecznego ( J 17, 3, 6 - 8 ).

Na mej drodze na duchową Górę Karmel nieustannie trwam w Panu swym i działam zgodnie z wolą Jego, także rozpalona miłością do Niego doświadczam miłości Jego trafiając miłosnym mieczem Słowa Jego do oziębłych i zagubionych serc i dusz. Moje teksty

pisane w Panu naszym przesycone są słowami Ewangelii Jego, i one zawsze nakłaniają nas wszystkich, abyśmy wszyscy zanurzyli się w zbawczej miłości Boskiego Oblubieńca dając świadectwo miłości i prawdzie Jego, co wszystko to zaprowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia w Ukochanym.

Poprzez Ewangelię **Ojca Niebieskiego** rozmawiamy z Nim Samym, także jest to prześlęgi dialog z Nim, dzięki któremu przebywamy w trynitarnej miłości Jego, poprzez którą on żyje wśród nas i w nas samych, także stwórczą mocą Jego jesteřmy w stanie wypełnić odwieczne zamysły Jego względem naszych dusz. Dusza ma pić wodę ze źródła Bożej łaski, które orzeźwia ją, także zjednoczona z Umiłowanym poprzez duchowe Dzieło Jego wiarą Ewangelii Jego dosięgam wszystkie grzeszne dzieci Jego rozproszone po całym zniewolnym świecie, które tak ślepo ulegają wynaturzonym ideologiom, w którym prym wiodą siły polityczne orientacji lewicowo - liberalnej.

Przekazanie ukrytych tajemnic Bożych może odbyć się jedynie za pośrednictwem dusz wybranych, którą to jest dusza moja i jedynie poprzez Misterium, a Misterium to Chrystus obecny w Liturgii, także cała moja nadprzyrodzona misja kierowana jest łaską Bożą, bo w przeciwnym wypadku wszystko zakończyłoby się klęską. Poprzez znaki czasu, które jako jaśniejące pochodnie prowadzą duszę mą do źródła wiecznego zawartego w Oblubieńcu Niebieskim, przekazałam całe swoje odwieczne powołanie wraz z podawaniem tych świętych znaków czasu, które odnoszone są do Pana naszego, i dzięki którym ludzkość od razu zrozumie, że pomiędzy światem stworzonym a znakami czasu jest ścisła harmonia odzwierciedlająca ścisłe powiązania pomiędzy Bogiem, a całą ludzkością.

Ojciec Niebieski, który jest moim Światłem (1 Sm 22, 29) bierze na Siebie wszystko to co uciążliwe, wszystko to, co nie dam rady wziąć, i zostawia mi tylko zasługę pójścia z Nim bez oporu w Jego Rany życia wiecznego. Wkrótce moje przemijające istnienie skończy się, i poprzez śmierć odnowię się w światłości i prawdzie na całą wieczność (Ef 5, 8 - 9), i moja śmierć, to będą prawdziwe narodziny odsłonięcia światu duchowego Dzieła Niebios, które w odpowiednim ziemskim czasie będą zakończone i zatwierdzone przez Kościół, który jest strażnikiem Prawdy objawionej przez Boga, i który jest wielkim objawieniem chwały, tajemnicy i miłości Bożej (T. Merton).

☛ Cała moja mistyczna pielgrzymka realizowana jest pod wpływem działania Ducha Świętego i za sprawą Jego wszystkie moje poczynania przeniknięte są przykazaniami, Ewangelią i nauką Zbawiciela, także jasno wynika, że całą swoją nadprzyrodzoną misję przeżywam Jezusem Chrystusem. Jestem niezmiernie wdzięczna Stwórcy, że z pomocą Jego wysyłam do Waszej Eminencji 27 - mą m i s t y c z n ą k s i ą ż k ę pt. : “ Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel ”, część 4 - ta ( 84 strony ), i która nagrana jest na załączonych dwóch takich samych płytach kompaktowych CD - R w folderze nr. 36.

Tak wiele napisałam już ze swego mistycznego życia, które tak bardzo urodzajne jest w niepojęcie przesłodkie łaski Boże, jak i w najprzeróżniejsze cierpienia, że Stolica

Apostolska nie będzie już miała absolutnie żadnych wątpliwości co do mojej nadprzyrodzonej misji, która skierowana jest dla całej zdemoralizowanej ludzkości. W tym zniewolonym świecie jest zatręśnienie czarnych owiec, których również nie brakuje wśród duchowieństwa, które szkodzą dobru i dyskryminują niewygodnych ludzi, jak i niewygodne listy, także zdają sobie dobrze sprawę z tego, że moje mistyczne książki zanim wyjdą na światło dzienne dla całej ludzkości, to napotkają wiele przeszkód, ale zostawiam to Trójjedynemu Bogu, bo On jako Kapitan Niebieski Sam prowadzi Dzieło Swe po niezbadanych i niewidzialnych szlakach mistycznego Morza.

Z uwielbieniem piszę dla Niebieskiego Pana swego, który umacnia mnie łaską Swą i daje mi ciągle nowe natchnienia, abym po ścieżce krzyża podążała do wiecznej nagrody, aby dusza moja mogła przebywać z Nim w wiecznej, miłosnej szczęśliwości, i z woli Jego zaczęłam już pisać **28 - mą** duchową książkę, bo przecież podczas modlitewnego pisania spotykam się w szczególny sposób ze swoim niezastąpionym Boskim Oblubieńcem, który znajduje się w wewnętrznej świątyni mej, gdzie dusza ma kontempluje Jego.

Z woli Wszechładnego dusza ma, jako oblubienica Jego weszła w tajemne poznanie Jego, w niepojętą wiedzę Jego Boskiej Troistości, która zawarta jest w niezgłębionych głębinach niekończącej się nieskończoności. Dusza moja pragnie jedynie tylko towarzystwa Boskiego Oblubieńca swego, który mistycznymi strzałami Swymi miłosnie zranił ją, także ona nieustannie woła do Niego, aby On wypalał w niej wszystkie niedoskonałości, które pozwoliłyby jej w idealnej czystości przeobrazić się w Niego.

Na obecnym etapie mojego doczesnego pielgrzymowania pragnęłabym jak najwięcej miłości Bożej przelać potomnym poprzez przekazywanie niepojętych niepojętości Mistra Niebieskiego, dlatego też bardzo proszę Ukochanego, aby nigdy nie opuszczał mnie w przekazywaniu tak niezwykłych tajemnic Jego, które dostępne są jedynie dla dusz, które przekroczyły już próg śmiertelności. W Najświętszej Trójcy Jedynej, umiłowany Jezus Chrystus udziela duszy mej Ducha Swego, który jest duchem mocy zbawczej, i który wprowadza ją do wiecznego życia, do wiekuistej wieczności, która jest niepojętą szczęśliwością dla wszystkich zbawionych dusz.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, bardzo wcielam w życie naukę Pana naszego, jak i wszystkie pouczenia Waszej Eminencji, a ponieważ nie jestem Kościołem zamkniętym w sobie, zapatrzona we własny pępek, Kościołem powołującym się na samą siebie, która widzi tylko siebie i nie jest zdolna do transcendencji, jak to Wasza Eminencja wypowiedziała się na jednej ze swojej homilii, także płynąc na Statku Kościoła wyszłam poza siebie na cały zniewolony świat aż po krańce ziemi, aby pod przewodnictwem Matki Kościoła, Maryi dać przekonujące świadectwo nadprzyrodzonej misji swej, która odwiecznie była zaplanowana na duszę mą, także jestem gotowa oddać życie za prawdę, dzięki której przecież żyję w pełni Pana swego dla Niego Samego, jak i dla bliźnich.

D r o g i O j c z e, obecnie przemówię do Waszej Eminencji słowami jedynie Waszej



Eminencji, które zostały wypowiedziane również na jednej z homilii Ojca, tylko odniosę je jedynie do osoby swej, mimo, że one dotyczą wszystkich katolików, a mianowicie: Pan nasz liczy na mnie! Wszedł On do mego serca w dniu mego chrztu, dał mi Swego Ducha w dniu bierzmowania i nieustannie mnie umacnia Swoją obecnością w Eucharystii, abym mogła być Jego świadkiem przed światem, co przecież czynię to. Jezus Chrystus zjednoczył nas ze Sobą i dał nam udział w Swoim życiu wiecznym, i skoro On zwyciężył, to Jego zwycięstwo jest naszym i moim zwycięstwem, w związku z czym żyję jedynie dla Boskiego Odkupiciela i za Niego umrę, aby w życiu przyszłym w Nim królować w radości i chwale Jego (słowa Przewielebnej Waszej Świętobliwości).

Tylko Chrystus znał sekret odsłonięcia świata duchowego Dzieła Swego, co do sposobu, jak i co do czasu przekazania jego przeze mnie, przekazania niewielkiego rąbka tajemnic Swych, które utożsamiają się z planem Mądrości Jego, także wszystko odsłanianie jest kluczem zmartwychwstałego Chrystusa, bo jedynie przez Krzyż zmartwychwstaje się, ale na Sądzie Ostatecznym będzie wszystko wyjawione, co obecnie jest ukryte.

Poprzez okres męki, która jest apogeum objawienia Boga idę za ukrzyżowaną Miłością wskrzeszoną przez Ducha Świętego prosto w Ramiona Stwórcy, aby żyć miłosną Miłością Jego w Nim aż po wszystkie dni. Żyję Duchem Świętym i miłość oraz poznanie Boże wynosi duszę moją na szczyty niewyczerpanego bogactwa Królestwa Niebieskiego, gdzie Duch Święty w chrześcijańskiej dojrzałości objawia się duszy mej jako owoc paschy, owoc wielkanocnego przejścia, który jest wejściem w tajemnicę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Skoro wpadłam w Ręce miłości Bożej, to jestem uzdrawiana przez Wszechmocnego, abym na umiłowanej samotnej drodze świętości wraz z Nim zawsze modliła się i nie ustawała aż do samej śmierci swej (Łk 18, 1), co przecież wykonuję to, ale nie na sposób myślenia zmysłowych kapłanów, którzy myślą, że modlenie polega na "trąbieniu" pacierzy, bo ja od kilkunastu lat nie mówię już pacierzy, tylko po prostu modlę się wewnętrznie i to swoimi słowami, i piszę też w Imię Pana naszego czyli adoruję Go w szczególny sposób, także z Ukochanym spędzam tak mniej więcej do 9 - ciu godzin dziennie. Boski Oblubieniec, to centrum mego życia, bo przecież On daje mi Siebie, dlatego też kocham Go całym moim umysłem, z całego serca, z całych sił swoich, jak i duszy swej, a ponadto z woli Jego oczyszczam wolę z próżnej radości i z próżnego upodobania, i w wielkim skupieniu na modlitwie kontempluję tajemnice Jego, które zawarte są w Nim.

Duchowe Dzieło Boskiego Odkupiciela, które w wielkiej pokorze prowadzę w Nim, jest dziełem miłości i dokonuje się w kontemplacji, w miłości Samego Boga, i wszystkie moje władze mają być zakotwiczone w Bogu, aby móc posiadać zmysł Boży; i wiem jedno, kiedy wypełnię misję Bożą do samego końca, to dusza ma będzie zbawiona, bo ten wchodzi do Królestwa Niebieskiego, kto spełnia wolę Ojca Niebieskiego, który jest w Niebie (Mt 7, 21).

Podczas swojej misji mam przed oczyma nie tylko Krzyż Chrystusowy, ale jestem

przybita do tego Świętego Krzyża wraz z najukochańszym Panem naszym, i w Nim piję mądrość, słodycz i miłość Jego, także w Boską, Wieczną Przestrzeń Jego nieustannie idę za Nim Samym i to krwawymi śladami Jego, oczywiście w samej tylko wierze, bo światło wiary i głos wiary towarzyszą mi w ciemnościach Bożych, w związku z czym mając rozum oślepiiony i zaciemniony odnalazłam w duszy swej pokój, odpocznienie, smak i rozkosz. Z woli Niebios reprezentuję świat nadprzyrodzony, a Wcielenie jak i Kalwaria Pana Jezusa gwarantują mi zwycięstwo pod sztandarem Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej, także zasadniczą treścią życia mego jest życie duchowe, które prowadzi duszę mą do wiekuistej szczęśliwości, gdzie dzięki łasce Bożej mam być zjednoczona z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W obliczu rozpanoszonego zła na skalę międzynarodową coraz intensywniej pracowałam w winnicy Pana swego, w której dusza Świętego Jana Pawła II - go błogosławiła duszy mej z Nieba, abym mogła jak najgodniej ukończyć duchowe Dzieło Niebios dla ratowania agonalnego Kościoła, który topi się w odmętach tej współczesnej Sodomy i Gomory, a skoro zakończyłam go na obecnym etapie mej drogi zbawienia i to w 10 - tą rocznicę bezowocnego pisania mego zarówno do Papieża Benedykta XVI - go, emeryta, jak i Waszej Eminencji, to w takiej sytuacji zostaje już tylko interwencja Samego Stwórcy, bo ja już wszystkie możliwości wyczerpałam, jakie tylko były dostępne w tym przemijającym pielgrzymowaniu, aby obudzić do działania Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera.

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra**, dobrze wiem, że im więcej będę miała ufności w Bogu, tym osiągnę w Nim coraz wyższe wysokości nie tylko z doczesnego świata, ale również pozaziemskiego, dlatego też ciągle podążam ścieżką samotności i modlitwy wewnętrznej do Nieba, i staram się żyć w pełnej pokorze w wewnętrznej pustelni swej, pisząc jedynie do Watykanu na usilne prośby Niebieskiego Oblubieńca mego, a Kongregacja Nauki Wiary, która przecież jest strażnikiem Słowa Bożego i tak wcześniej czy później, ale będzie zmuszona zapoznać się ze wszystkimi moimi duchowymi zapiskami, które pisałam w zmartwychwstałym Panu naszym, także jestem spokojna o prawdę duchowego Dzieła Niebios, bo prawda Boża obroni się sama. Po zapoznaniu się z treścią listu oczekuję odpowiedzi od Waszej Eminencji, która byłaby zgodna z wolą Pana naszego.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego wraz z nowo napisaną 27 - mą duchową książką pt.: "Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel", część 4 - ta, która znajduje się w folderze nr. 36, o czym wyżej wspomniałam, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera oraz list od Prokuratury Apelacyjnej ze Szczecina, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już prawie **180 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !  
Anna Aniela Flak